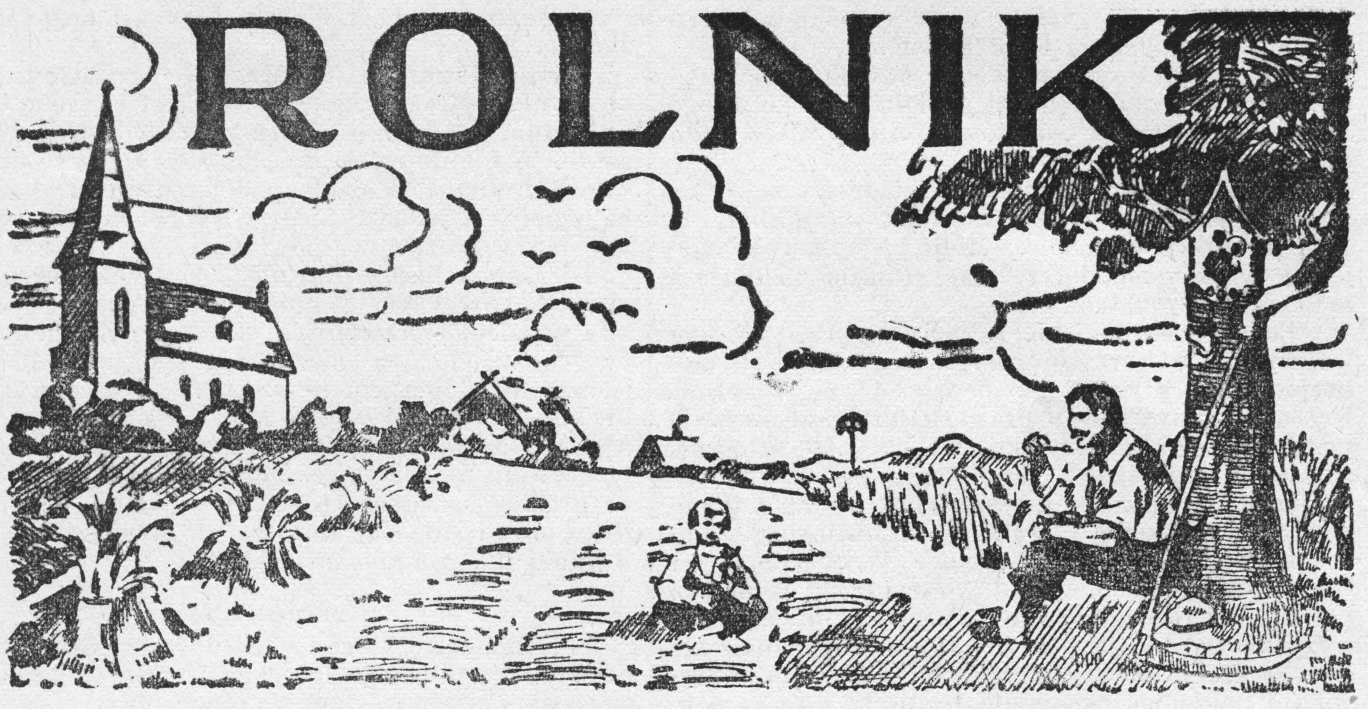

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok VIII. **Nowemiasto, dnia 10 maja 1934.** **Nr. 14**

Rolnictwo, a eksport trzody bekonowej.

Polski interes gospodarczy wymaga, aby nasza hodowla trzody znalazła zbyt na rynkach zagranicznych. Temi rynkami są t. zw. rynki południowe, a więc przedewszystkiem Wiedeń dla trzody żywej i bitej oraz Anglja dla trzody, przerobionej na bekon.

Wyższość jednak gospodarcza eksportu bekonowego nad eksportem żywca sprawiła, że niektóre dzielnice naszego Państwa, zbliżone swem położeniem terytorjalnem do portów wywozowych oraz reprezentujące już dawniej lepszy materjał bekonowo-hodowlany, nastawione zostały przez odpowiednie organizacje rolnicze prawie w całem pogłowiu trzody chlewnej na hodowlę bekonu.

Mamy jednak w tej dziedzinie do pokonania poważne trudności. Po pierwsze, pomimo kilkoletniej pracy hodowlanej w tym kierunku materjał nasz jest jeszcze wielce niewyrównany (jakkolwiek osiągnęliśmy daleko idące już rezultaty). — Przyczyną tego jest w dużej mierze wina samego rolnika — praktyka, który dość niedbale poddaje krytyce własny materjał hodowlany, kupując często, że tak powiem, kota w worku na przygodnych jarmarkach. Po drugie konkurencja nasza w Anglji jest utrudniona przez to, że nasze fabryki produkcji w stosunku do innych krajów są więcej oddalone od miejsca sprzedaży.

Inne kraje, a przedewszystkiem Danja, od dawna osiągnęła wysoki poziom produkcji dzięki wytężonej pracy stacyj doświadczalnych, powołanych specjalnie do tego celu. Bekon duński cieszy się w Anglji wysoką marką, jest poszukiwany, a co zatem idzie i dobrze płacony, co jest przecie w tem całem zagadnieniu najważniejsze.

Nadto mała odległość Danji od Anglji w stosunku do odległości Polski sprawia, że koszt transportu jest znacznie mniejszy, a towar po wyjściu z bekoniarni szybciej dostaje się do rąk konsumenta.

Zdawałoby się zatem, że trudno byłoby nam konkurować z państwem, mającem starą tradycję w dziedzinie standartowo-eksportowej.

Jednakże ze spostrzeżeń, które poczyniłem, będąc przed kilkoma miesiącami w Londynie, wyniosłem wrażenie, że, gdybyśmy byli nieco bliżej położeni tak dogodnego punktu angielskiego, jak również nieco wcześniejszymi, niż od siedmiu lat producentami bekonu, napewno stalibyśmy o niebo wyżej od rozreklamowanych Duńczyków. Dziś nawet śmiałbym twierdzić na podstawie widzianego prawie z wszystkich państw Europy materjału bekonowego w Central Market w Londynie, że bekon produkcji szwedzkiej przewyższa pod względem jakości towaru bekon duński, pomimo niższej ceny na rynku angielskim.

A przecież Szwecja nie opierała swej hodowli bekonów na innym materjale jak nasze Pomorze, a więc na t. zw. uszlachetnionej świni niemieckiej, przyczem rozpoczęła swą pracę w tej dziedzinie dopiero od lat 9, podczas gdy Danja od lat zgórą 23.

Dalej trzy miljonowy kraj duński nie jest w stanie wyprodukować na własnej ziemi dostatecznej ilości paszy dla swej trzody. Wielkie ilości zbóż, potrzebnych do tuczenia trzody, sprowadzane są z zagranicy czyli produkcja duńska, jej świetność i rozwój zależny jest od dowozu zewnętrznego jednego z najważniejszych składników produkcji bekonowych, a mianowicie paszy.

Polska produkcja bekonów oparta jest w całości na własnych, wewnętrznych rodzimych czynnikach. Mamy własną paszę i to w dostatecznej ilości, własne środki transportowe i własny dostęp morza dzięki portowi w Gdyni.

Musimy zatem wszystkie te składowe czynniki dokładnie przestudjować i tak je wprowadzić

do produkcji, aby naszą wytwórczość bekonów uczynić jak najlepszą i jak najtańszą.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami zmniejszenia przez rząd angielski udziału procentowego Polski w przywozie bekonów do Anglji z 9.53 proc. do 7.95 proc .

Zmniejszenie to niczem zresztą nieuzasadnione, godzi poważnie w nasz dorobek hodowlany na polu produkcji bekonów. Miejmy jednak nadzieję, że życie gospodarcze nie zniesie na dłuższą metę sztucznych tam.

Państwa europejskie, ratując się przed skutkami kryzysu, stworzyły cały szereg tego rodzaju barjer. Ale kryzys nie będzie trwał wiecznie, wrócą stopniowo dawne prawa naturalnego rozwoju gospodarczego, a wszystko to, co jest sztuczne, zniesie samo życie. I dlatego przed rolniczą ekspansją Polski stoi kolosalne zadanie umiejętnego wyzyskania powstających możliwości dalszego gospodarczego rozwoju. W obecnych natomiast stosunkach, wyjątkowo trudnych, rolnictwo polskie i jego organizacje muszą tem intensywniej wyzyskiwać każdą możliwość utrzymania się i utwierdzenia na zdobytych placówkach oraz rozwijać i pogłębiać osiągnięte rezultaty.

Nakazem więc chwili obecnej dla rolnictwa jest 1. wytężyć wszystkie siły dla pomyślnego rozwiązania zagadnienia produkcji bekonowej, 2. dbać o to, by ukazujące się możliwości rozwojowe na rynkach południowych czy innych natychmiast wyzyskać i skierować w łożysko naszej pracy i naszego rozwoju. Dlatego też rolnictwo powinno usilnie współpracować z istniejącemi organizacjami zbytu żywca i produkcji bekonowej, jako fachowemi instytucjami, dbającemi o pomyślny rozwój hodowli trzody. Inż. Tadeusz Waxmann.

Zwalczanie chorób drobiu.

Gruźlica.

Gruźlica ptasia w rzadkich tylko wypadkach przybiera formę nagminną, zazwyczaj zaś poraża tylko jednostki.

Przyczyna. Przyczyną gruźlicy ptasiej są bakterje, podobne do bakteryj gruźlicy zwierząt sących i ludzi.

Zakażenie. Zakażenie następuje przez spożycie zakażonej karmy, a więc drogą przewodu pokarmowego. Chore sztuki wydzielają z kałem laseczki gruźlicy i przyczyniają się w ten sposób do zakażenia karmy i wody do picia. Gruźlica ptasia na potomstwo się nie przenosi — sztuki, pochodzące od gruźlicznych rodziców, dziedziczą jednak skłonność do zachorowania na gruźlicę.

Objawy chorobowe. Drób, dotknięty gruźlicą, w początkach choroby nie wykazuje znamiennych objawów chorobowych. To też rozpoznanie choroby jest trudne. Dopiero później zwierzęta smutnieją i leniwie spożywają karmę. Grzebień i korale są blade — często występuje przewlekła biegunka — kury chudną, niemal „nikną w oczach". Przy końcu choroby występuje też często zapalenie stawów i kości na tle gruźliczem. Przebieg choroby jest bardzo powolny i kończy się zwykle śmiercią. W przypadkach niepewnych najlepiej jest chorą sztukę odrazu zabić, a sekcja wykaże istotę choroby, gdyż po charakterystycznych gruzełkach na wątrobie nieomylnie można rozpoznać gruźlicę.

Leczenie. Leczenie nie przynosi pożądanego skutku.

Zapobieganie i zwalczanie gruźlicy ptasiej: Ponieważ gruźlica ptasia jest chorobą nieuleczalną, powinien hodowca zwracać baczną uwagę na to, by nie dopuścić do rozszerzenia się gruźlicy wśród drobiu. Ze sztuk, podejrzanych o gruźlicę, najlepiej jest jedną zabić, a skoro wynik sekcji potwierdzi gruźlicę — powinno się wybić wszystkie podejrzane sztuki. Kurnik wydezynfekować 10 proc. rozczynem chlorku wapna, wybiegi zlać wapnem i przekopać. Dla rozpoznania gruźlicy ptasiej już w pierwszem stadjum, dla oka jeszcze niewidocznem — stosuje się zastrzyk tuberkuliczny do dzwonka kury — przy dodatnim wyniku następuje silne obrzmienie dzwonka. W ten sposób można zawczasu rozpoznać kury chore na gruźlicę i usunąć je. Trzeba pamiętać o tem, że ciemne i wilgotne kurniki stwarzają korzystne warunki dla rozwoju gruźlicy.

Pleśniawka.

Pleśniawka jest chorobą dość rzadką — jednakże w kurnikach wilgotnych i mało słonecznych może się rozpowszechnić wśród drobiu.

Przyczyna. Przyczyną pleśniawki jest grzybek.

Zakażenie. Zakażenie następuje przez spożycie karmy zakażonej oraz przez grzebanie w nawozie i ziemi zanieczyszczonej grzybkami pleśniawki.

Objawy chorobowe. Objawy chorobowe są miejscowe i ogólne. Pierwsze polegają na tworzeniu się na błonie śluzowej jamy ustnej, gardła, przełyku i wola plamek, początkowo szaro-białych, które potem zwiększają się, przyjmując kolor żółtawo-brunatny. Z jamy ustnej wydziela się nieprzyjemna woń, wole jest otyłe i bolesne.

Ogółem objawy chorobowe są następujące: Zwierzęta są smutne, mało wrażliwe na otoczenie i pomimo łakomego przyjmowania pokarmu chudną znacznie i wkrótce zdychają.

Leczenie. Błony śluzowe pendzluje się 10—15 proc. rozczynem boraksu.

Zapobieganie i zwalczanie pleśniawki polega na umieszczeniu drobiu w ubikacjach suchych i słonecznych. Taksamo wybiegi powinny być suche, nie na mokradle.

Pomór kur.

Pomór kur jest chorobą nader zaraźliwą o przebiegu ostrym, podobnym do cholery drobiu.

Przyczyną pomoru kur są drobnoustroje ultra-mikroskopowe.

Zakażenie. Zakażenie najczęściej następuje przez spożycie karmy, zanieczyszczonej wydzielinami chorych sztuk — a także zarazki mogą wniknąć do wnętrza organizmu przez skaleczoną skórę.

Objawy chorobowe. Objawy chorobowe przy pomorze drobiu wskazują przedewszystkiem na zaatakowanie systemu nerwowego: kurczowe wstrząsanie głowy, chwiejny, nierówny chód itp. Grzebień i dzwonki przybierają zabarwienie ciemno-wiśniowe. Powieki obrzmiewają. Śmierć następuje zazwyczaj po 2—4 dniach.

Leczenie nie daje dobrych wyników, ponieważ nie ma dotychczas specyficznego środka leczniczego.

Zapobieganie i zwalczanie pomoru kur polega przedewszystkiem na tem, by drób chory lub nawet podejrzany jak najprędzej usunąć — kurniki wyczyścić i wydezynfekować.

Pasorzyty.

Wapniak czyli świerzb.

Przyczyną wapniaku jest specjalny kleszcz. Kleszcze te powodują zgrubienia na nogach w formie jakby skorupy wapiennej.

Leczenie. Chore sztuki należy oddzielić do osobnego budynku, a kurnik i grzędy wyczyścić i wydezynfekować. Chore nogi przez 2 dni smarować szarem mydłem i nazajutrz zmywać ciepłą wodą i szczotką. Gdyby wapienna skorupa nie zeszła, to trzeba jeszcze raz powtórzyć tak samo zabieg — a gdy nogi są już oczyszczone, to wysmarować je olejem z naftą albo z kreoliną. Wapniak występuje zwykle u kur, trzymanych na brudnych grzędach.

Pasorzyty skórne. Dla wytępienia tych pasorzytów zasypywać pod skrzydła chlorkiem sodu (natrium fluoratum). Pasorzyty, niszczące pióra (piórojady), można wyplenić, smarując porażone miejsca balsamem peruwiańskim lub olejkiem anyżowym. Srodkiem zapobiegawczym wszelkim pasorzytom jest czystość kurników — pozatem musi być w kurniku urządzona kąpiel z piasku i popiołu.

Anna Kurowska,
Zarodowa hodowla drobiu majątku Kurzętnik.

Walka z chrabąszczem.

Do rozmaitych utrapień rolników i ogrodników przybywa i chrabąszcz majowy, który w tym roku pojawił się w obfitości.

Chrabąszcz majowy i pędrak, czyli jego larwa, z której on się lęgnie, są wielkimi szkodnikami w rolnictwie i sadownictwie. Chrabąszcz, pojawiający się w pierwszych dniach maja, odgryza młodziutkie listeczki drzew owocowych, przydrożnych i leśnych. Okaleczone przez niego drzewa tracą zawiązki kwiatów i liści, wskutek czego rozwój ich zostaje zahamowany, drzewo choruje i, oczywiście, nie może wydać normalnej ilości owocu, ani należycie przyrastać. Szkody, wyrządzone przez larwy, są jeszcze większe, choć nie rzucają się w oczy. Zarłoczne te pędraki w ciągu 4-letniego swego życia w ziemi pochłaniają masę pokarmu. Za pokarm zaś służą im korzenie wszystkich roślin i drzew. Takie stałe podgryzanie korzeni żadnej roślinie na dobre nie wychodzi. Zboża giną gniazdami, a czasem łanami, starsze drzewa ustają we wzroście albo nie owocują — młodsze nawet usychają. Szkody, powodowane przez chrabąszcze, oblicza się na setki miljonów zł.

Walka z chrabąszczami polega na zręcznem zbieraniu chrabąszczy w okresie ich rójki. Zbierania należy dokonywać wczesnym rankiem, kiedy te owady są zdrętwiałe od nocnego chłodu i nie mają siły fruwać ani nawet chodzić. Można to czynić najpóźniej do godziny 9-tej zrana. Chrabąszcze otrząsamy z gałęzi (trzęsienie całem drzewkiem jest szkodliwe, bo można nadwyrężyć system korzeniowy). Strącać można ręką, lub też przy pomocy lekkiej tyczki, zaopatrzonej na końcu w hak. Pod drzewem, celem ułatwienia zbierania, najlepiej podścielać płachty, rogoże lub maty. W braku ich strząsamy chrabąszcze na ziemię, zamiatając je miotłą. Sposób zbierania ręką jest najdokładniejszy. Zebrane chrabąszcze natychmiast należy niszczyć.

Samice składają jajka w pierwszej połowie maja — w tym właśnie czasie walka z chrabąszczami musi być najenergiczniej prowadzona. Każda sztuka zabita w tym czasie, — to o kilkadziesiąt szkodników mniej za 4 lata. Zabijanie chrabąszczy dokonujemy przez sparzenie ich wrzącą wodą w kubłach lub beczkach. Jeżeli zaś chrabąszcze chcemy suszyć, to zabijamy je dwusiarczkiem węgla lub eterem i następnie rozsypujemy na ramach siatkowych na słońcu. Chrabąszcze sparzone możemy zużytkować doraźnie, karmiąc niemi ptactwo domowe. Chrabąszcze stanowią też cenny materjał na kupy kompostowe Najkorzystniej jednak przedstawia się suszenie chrabąszczy i gromadzenie z nich zapasów na zimę. Według obliczeń, na dzisiejsze ceny, wartość pokarmowa 100 kg. suszonych i zmielonych potem chrabąszczy wynosi około 50 zł.

Ażeby walka z chrabąszczem była całkowicie skuteczna, musi iść i w kierunku tępienia larw. Tutaj pomóc nam mogą jedynie skrzydlaci sprzymierzeńcy. W tym celu należy posiadać kurnik na kołach i podczas orki wywozić w nim kury na pole. W ciągu kilku godzin stado kur potrafi wybrać tysiące pędraków. Zyskają na tem nietylko rośliny, ale i kury, które karmione tłustemi pędrakami, będą się dobrze niosły. Rolnik winien pamiętać iż szkody, czynione przez owady, byłyby nieskończenie większe, gdyby nie ptaki. Do środków walki z tymi szkodnikami należy więc i ochrona ptactwa dzikiego. Z tego też względu rodzice powinni uświadamiać swoje dzieci, jak bardzo są nam te skrzydlate rzesze potrzebne i nie pozwolić na bezmyślne chwytanie w sidła, czy wybieranie z gniazd młodych ptaszków. Jak najdalej idąca ochrona ptaków leży w interesie rolników, ogrodników oraz całego kraju.

W walce z chrabąszczami duże zasługi oddają nam szczególnie wrony, należy więc zapewnić im opiekę.

KOMUNIKATY.

Zaległości rolników w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Na mocy ustawy z dnia 15 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 237) o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych rolnicy powinni zwracać się do instytucyj ubezpieczeń społecznych, w których zalegają ze składkami względnie opłatami, wnosząc o rozterminowanie lub umorzenie zaległości.

Ustawa przewiduje ulgi dla gospodarstw rolnych i leśnych w spłacie zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych na rzecz ubezpieczalni społecznych (b. kas chorych), których termin płatności upłynął do 1 listopada 1933 r., w sprawie zaś zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, których termin płatności upłynął do 1 lipca 1932 r.

Odsetki, zwłoki i kary za zwłokę, przypadające od zaległości, powstałych przed 1. XI. 1933 r., o ile chodzi o ubezpieczalnie społeczne (b. kasy chorych), a o ile chodzi o inne instytucje ubezpieczeń społeczn, powstałych przed 1 lipca 1932 r., ulegają obniżeniu do 6 proc. w stosunku rocznym za czas od ich powstania do 1. X. 33 r.

Po obniżeniu odsetek zwłoki instytucje, wyżej wymienione, rozłożą spłatę zaległości w razie hipotecznego zabezpieczenia na raty, płatne w ciągu

10 lat, poczynając od dnia 1 lipca 1934 roku, przy oprocentowaniu 4 i pół proc. w stosunku rocznym, licząc od dnia 1 października 1933 r. W razie braku zabezpieczenia hipotecznego — na raty, płatne w ciągu trzech lat, poczynając od 1 lipca 1934 r. przy oprocentowaniu 6 proc. rocznie, licząc od dnia 1 października 1933 r.

Minister Opieki Społecznej może upoważnić wyżej wymienione instytucje ubezpieczeń społecznych do umorzenia w całości lub w części należności tych instytucyj, tytułem zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych, przypadkach, a w szczególności w przypadkach, gdyby ściągnięcie tych zaległości spowodować mogło ruinę gospodarczą gospodarstwa rolnego.

W każdym z wyżej wymienionych wypadków, a przedewszystkiem, gdyby chodziło o umorzenie zaległości, z uwagi na zagrożoną egzystencję gospodarczą, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zaleca członkom swoim zwracać się do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych z prośbą o zaopinjowanie wniosku, wystosowanego do przedmiotowej instytucji ubezpieczeń oraz stwierdzenie, że zaległości nie powstały wskutek złej woli płatnika.

DZIAŁ KOBIECY

Jakich pokarmów nie dawać dzieciom?

Często przez brak zastanowienia lub wręcz przez nieświadomość daje się dziecku pokarmy i potrawy, zgubne dla jego zdrowia. Szkodliwe są: kawa w każdej postaci — jak kawa biała, tembardziej czarna, podana w kremie kawowym lub lodach itd. za to polecenia godna jest kawa zbożowa (t. zw. Kneippa) — zdrowa i pożywna. Nie dawać kakao we wszystkich jakościach, — a natomiast specj. mieszankę kakaową dla dzieci (kakao owsiane). Czekolada, którą dzieci tak chętnie się obdarowuje, nie jest pożywieniem zdrowem, a niektóre gatunki, zaprawione wanilją, są wręcz szkodliwe. Nie dawać też potraw, zaprawionych octem ani tembardziej kwaskiem cytrynowym — można je zastąpić sokiem z cytryny, a potrawy przyrządzać zawsze na świeżem maśle. Dzieci nie powinny też jeść wędlin ani potraw pieprznych, zaprawionych ostremi przyprawami, a przedewszystkiem nie dawać alkoholu, kompotów, zaprawionych alkoholem, galaretek z winem, ani cukierów z likierem, ani ciastek z arakiem, bo jest to trucizna dla małego organizmu. Nie kupować dzieciom kul czekoladowych ani zwierząt z czekolady lub owoców z marcepanu, nie pozwalać na zjadanie karmelków, zabarwionych często niezdrowemi specyfikami — wszystko to nie przyczynia się do ich zdrowia. Lepiej zamiast tych smakołyków dać dziecku jabłko, pomarańczę lub wreszcie suszonych śliwek po wyjęciu z nich pestek, jeśli dziecko jest jeszcze małe.

Mięsa dzieciom nie należy dawać za wiele i to dopiero po 2 latach w oględnej mierze, jajka dopiero po 1 i pół roku. Codziennie dziecko winno otrzymywać jakąś jarzynę i surowy owoc. Już od 5—6 miesiąca można w odpowiednich dozach dawać soki z surowych owoców, marchwi, przetartego jabłka. Dzieciom, nie mającym wszystkich zębów, jarzyny przecierać przez sitko (lepiej włosiane niż metalowe).

Niemowlęta chętnie jarzyny te zazwyczaj przyjmują, zaś w stosunku do dzieci kilkoletnich, które nie chcą jadać jarzyn, nie pomogą nagany ani pieszczoty, a jedynie zrozumiałe argumenty: grożenie np. chorobami, niesmacznemi lekarstwami, dentystą itd. Często się zdarza, że dzieci nie lubią gotowanych jarzyn, a chętnie za to spożywają je na surowo, co dla nich jest jeszcze zdrowsze. Np. rzodkiewki i sałaty powinny wchodzić w codzienny jadłospis dzieci.

W porze więc wiosennej, letniej i jesiennej, gdy mamy obfitość jarzyn i świeżych owoców — dawać mniej potraw mięsnych i mącznych, natomiast zupy owocowe, dużo jarzyn, np. groszek z marchewką, kalarepę młodą, pureé z sałaty młodziutkiej — surowe owoce (wymyte i wypłókane w gotowanej wodzie). Truskawki po zdjęciu skórki razem z ziarenkami można dawać 1-roczn. dziecku, poziomki, czarne jagody, truskawki ze śmietanką byle z młodą, ewent. z mlekiem, starszym dzieciom. Przy dawaniu mleka, które w dni cieplejsze łatwo kwaśnieje, ograniczyć jego ilość. Nie dawać również mleka jako napoju, zmniejszamy wtedy łaknienie dziecka, lepiej dawać limonjadę z cytryny, pomarańczy — co jest bardzo wskazane ze względu na witaminy.

Moda w słońcu.

Od przeszło dwóch tygodni mamy czas wymarzony, słoneczny—upalny. My kobiety cieszymy się z upałów, ze względu na zdrowie, a także ze sposobności włożenia letnich, najlżejszych sukien i letnich kapeluszy.

Jakkolwiek moda od kilku lat nie ulega zasadniczym zmianom, to jednak każdy sezon przynosi jakieś interesujące nowości, a ogólnie biorąc zaznacza się coraz więcej dążenie do prostoty i estetycznej linji.

O ile kostjumy, jak już pisaliśmy, są raczej w kolorach spokojne, o tyle suknie letnie są barwne i wzorzyste, o motywach kwiatowych drobnych, a gęstych lub dużych, mieniących się tęczą barw; nie wykluczone są wszelkiego rodzaju pasy, kraty, wzory geometryczne i grochy. Panie nasze wiedzą, że tego rodzaju suknie są żywe i robią „młodo", więc uwaga ich skierowana jest obecnie na barwne materjały i przeróżne zestawienia materjałów wzorzystych z gładkiemi, które swym spokojem uwydatniają efekt, jaki wywołują jedwabie barwne.

Piękne tkaniny, jak mousellina, krepa, organdyna, sztuczne i prawdziwe jedwabie, tafta (tafta w sezonie letnim będzie jednym z najmodniejszych materjałów nietylko na suknie, ale też na bluzki i jako przybranie sukien wełnianych) — nadają się na suknie letnie. Do modnych szczegółów letniej sukni należą: plisowane rysze, falbanki, małe pelerynki, kokardy duże, żaboty, ładna klamra, krótkie bufiaste rękawy lub zwykłe kloszowe „skrzydełka" na ramionach. Także pasek odgrywa dużą rolę w sukniach letnich: z tego samego co suknia materjału lub z odcienia gładkiego jedwabiu.

Wśród kolorów na pierwszeństwo zasługuje: zielony, niebieski we wszystkich odcieniach pastelowych, żółty i różowy, obok tego siwy, zawsze ładny czarno-biały i jako nowość: kolor miodu. Piękne są zestawienia miodowy i czarny lub popielaty z bronzowym, bleu, zielonym, granatowym i ostatnio modnym wiśniowym.

Jeszcze jedna uwaga: modne są, noszone do letnich sukien, krótkie, przylegające kaftanki lub też luźne trzyczwartej długości okrycia!

(Dokończenie nastąpi).